Nr. 25. Nowy Targ, dnia 18 czerwca 1916 r. Rok IV.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

Rozprawy w parlamencie niemieckim rozległy się szerokiem echem po kuli ziemskiej. Rozprawy wykazały głębokie różnice w zapatrywaniach co do celu wojny i na politykę wewnętrzną Niemiec.

Żywioły konserwatywne i narodowi liberali dążą do dalszej wojny i do utrzymania zdobytych ziem; socyaliści pragną pokoju na zasadzie zwrotów krwią okupionych ziem, robiąc przytem zarzut konserwatystom, że oni na wojnie robią interesa kosztem warstw pracujących.

Rząd niemiecki, godząc obie strony, bronił się, jakoby zupełnie opierał się na dawnej socyaldemokracyi, której program wcielił obecnie w życie, szczególnie co do środków spożywczych.

Grecya, nad którą Francya i Anglia zawiesiły blokadę na morzu, uległa dalszym gwałtom i rozpuściła 12 roczników wojska,

Rządy nieprzyjacielskie pragną zupełnie rozbroić Grecyę i w ten sposób wprowadzić do rządów swoich zwolenników z Venizelosem na czele.

We Włoszech parlament wyraził obecnemu rządowi swe niezadowolenie, wskutek czego rząd obecny podał się do dymisyi.

Anglia, która wysyłała swego najzdolniejszego wodza do Rosyi, mianowicie lorda Kitschenera, straciła go wskutek rozbicia się okrętu, który najechał na minę.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Od pierwszych nieomal dni bieżącego miesiąca uderzają wojska rosyjskie bez przerwy we front sprzymierzonych z ogromną siłą i zaciętością. Od bagien Prypeci aż do granicy Rumunii toczy się niesłychanie zażarta walka, która po stronie rosyjskiej nosi znamiona największego przedsięwzięcia, na jakie od początku wojny Rosya wogóle zdobyć się mogła. Również co do swego charakteru obecna ofenzywa rosyjska różni się znacznie od poprzednich rosyjskich uderzeń ofenzywnych.

Zeszłoroczna ofenzywa wrześniowa, podjęta przez gen. Iwanowa z obszaru Równa, zmierzała do sparaliżowania dalszego pochodu wojsk sprzymierzonych na frontach sąsiednich, głównie zaś do niedopuszczenia, względnie odsunięcia przeciwnika od linii Łuniniec-Sarny-Równo, najważniejszej, względnie jedynej, będącej dotychczas jeszcze w rękach rosyjskich południowej linii kolejowej, łączącej front rosyjski z frontem południowym. Następnem, również na wielką skalę podjętem przedsięwzięciem rosyjskiem, było grudniowo-styczniowe uderzenie na froncie bessarabskim, z odcinkiem Toporowce-Rarańcze, jako głównem ogniskiem zamierzonego przełomu. Była to w zasadzie

t. zw. „ofenzywą polityczna", zmierzająca do wywarcia decydującego wpływu na stanowisko Rumunii, względnie do pociągnięcia jej za sobą do wojny przeciw monarchii.

Trzecią wreszcie większą akcyą rosyjską była marcowa ofenzywa na linii białoruskich jezior. Wywołaną ona została uderzeniem niemieckiem na Verdun i miała na celu odciążenie frontu francuskiego, a raczej niedopuszczenie do przesunięć wojsk niemieckich z frontu wschodniego na front francuski.

Obecne uderzenie ofenzywy rosyjskiej ma najwięcej cech czystej ofenzywy strategicznej. Wprawdzie i tutaj współczesność ofenzywy rosyjskiej z ofenzywą austro-węgierską w Tyrolu daje pole przypuszczeniom, że i obecnie chodzić może o ofenzywę odciążającą; z drugiej jednak strony nie należy zapominać, iż teraźniejsza ofenzywa rosyjska jest owocem kilkomiesięcznych przygotowań, tak, iż uderzenie Austro-Węgier na Włochy mogło wpłynąć na ofenzywę rosyjską jedynie w kierunku jej przyspieszenia.

Uderzenie rosyjskie zmierza więc do dokonania strategicznego przełamania frontu sprzymierzonych i z uwagi na rozpiętość frontu uderzenia, tudzież rzuconą po stronie rosyjskiej do walki ogromną masę wszelkich gatunków broni, jest bezsprzecznie jedną z największych akcyi w dotychczasowej wojnie.

Obszarowi więc Styru przypadło w udziale przetrzymanie najcięższego uderzenia rosyjskiego. Za główny punkt ataku wybrali tu Rosyanie odcinek Młynów-Ołyka i dłuższym ogniem huraganowym poszli do uderzenia z taką przewagą, iż wojska austro-węgierskie znalazły się w konieczności opuszczenia stanowisk położonych na cięciwie łuku i cofnęły się na linię Styru, gdzie już w ubiegłym roku położyły kres rosyjskiej ofenzywie. W ostatniej fazie walk. Rosyanie forsują wszelkiemi siłami przejście przez Styr, a nawet — w obszarze Kołek — zdołali już stanąć w sile trzech pułków na zachodnim brzegu rzeki, lecz dzięki okrążającemu kontratakowi wojsk austro-węgierskich, musieli się cofnąć.

Operacye rosyjskie w obszarze Styru określane są w komunikatach rosyjskich słowami: „w kierunku na Kowel". Są to, jak już wspomnieliśmy, odcinki Styru, Strypy i odcinek północno-bukowiński. W powyższych odcinkach powiodło się im przysporzyć sobie sukcesy. Podkreślić jednak należy, iż sukcesy te przypadły im za cenę ogromnych krwawych strat, które nawet na tak olbrzymi rezerwoar ludzki, jakim jest Rosya, nie mogą pozostać bez wpływu. Nadto obe-

cnie sytuacya obrońców staje się o tyle łatwiejsza, iż znane im już są główne ogniska uderzenia przeciwnika.

O walkach ostatniej doby donosi za zezwoleniem kwatery prasowej korespondent „Oest. Morgenzeitung": W pierwszym dniu Zielonych Świąt znajdowały się wojska austro-węgierskie w licznych odcinkach w jak najgwałtowniejszej walce, przeciw nieprzeliczonym rosyjskim masom, wspartym masowym ogniem artyleryi. Odpowiednio do ilości użytych mas, były również straty przeciwnika ogromnie ciężkie. C. i k. wojska walczyły wszędzie przeciw przewadze, z jak największą ofiarnością.

W wielu punktach przeszły austro-węgierskie wojska do skutecznej kontrofenzywy. Szczególnie ciężkiemi były walki w północno wschodniej Bukowinie, gdzie Rosyanie rzucili do ataku wszystkie siły, zebrane w swoim bessarabskim rezerwoarze. Ustępując przed przemożnym naporem, odłączyły się c. i k. siły zbrojne od przeciwnika i chroniąc gros swych sił, stanęły do gwałtownych walk straży tylnych. Nad środkową Strypą usiłowała posuwająca się z Buczacza w kierunku północno-zachodnim kolumna rosyjska, zmusić wojska austrowęgierskie do zwinięcia swego frontu nad Strypą, położonego dalej ku północy.

Niemieckie i austro-węgierskie wojska gen. Bothmera odrzuciły ją z powrotem i zabrały 1300 jeńców. Atak rosyjski na pozycye położone na wschód od Wiśniowczyka złamał się już w ogniu artyleryi.

Trwające już od kilku dni gwałtowne walki koło Worobijówki, na północny zachód od Tarnopola, nie zostały ukończone. Zacięte ataki i kontrataki sprawiały, iż umocnione stanowiska wielokrotnie zmieniały swych właścicieli. Nad Ikwą i na Wołyniu panował dnia 11 bm. stosunkowy spokój. Na zachód od Kołek, gdzie Styr zatacza szeroki łuk, usiłowali Rosyanie przeprawić się przez rzekę, zostali jednak w wykonaniu swego zamiaru powstrzymani.

Wojna Austro-Węgier i Bułgaryi z Serbią Czarnogórą i Włochami.

Front bałkański jest dotychczas spokojny. W Albanii nad dolną Wojusą przychodzi do nieznacznych utarczek.

Pod Salonikami są tylko walki patroli. Sprawozdanie bułgarskie donosi, że w utarczce koło wsi Popowo na wschód od jeziora Dojran patrole bułgarskie zmusiły Francuzów do odwrotu. Nieprzyjaciele ubierają swoje wojska patrolowe w mundury greckie lub tureckie. W Salonikach gromadzą się w dalszym ciągu wojska nieprzyjacielskie.

Na froncie włoskim zwycięski pochód naszej armii trwa w dalszym ciągu. Sprawozdanie z dnia 11

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Pomór Orkana.

II.

Twardnieje i kamienieje serce Łukasza po owym nieszczęsnym powrocie.

Straszny głód rozpiera się w izbie, kradnie ktoś ostatnią krowę-żywicielkę z obory na strasznym przednowku, jak w „Ojcu Zadżumionych" — zaczyna wysychać mleko macierzyńskie w piersiach Tekli — głód też każe dwojgu starszym dzieciom Łukasza Walusiowi i Jagniesi iść na grzyby do boru, którymi się potruły.

Dźwiga Łukasz te trupki dziecięce do domu, na których potknął się w lesie, niesie na plecach to „niewymownie gniotące brzemię".

„Jak gdyby góra ziemi owisła mu na ramionach... Wszystek żal niewypłakany i rozpacz niewykrzyczana zwaliły się na serce, iż chwilami rzęził, jak zduszony. Za gardło raz po razie chwytały go ostre paznokty rąk, z mroku wypadających. W oczach stawały mu krwawe światła".

„Przezdało mu się, że tak od wieczności do wieczności zdąża z tym przebolesnym ciężarem".

O ileż boleśniejszą była ta wiadomość dla matki Tekli, obarczonej małem dzieciątkiem, gdy dowiedziała się i ujrzała to krwawej śmierci żniwo: —

Trumna dzieci staje jak ściana kamienna między nieszczęsnymi rodzicami.

Smutek podobny był do nienawiści
I stanął wielki czarny między nami! —

mówi Słowacki w Ojcu zadżumionych!

I oto Łukasz wypędza z domu syna-dziecko Józka na zarobek, a kiedy ten przed nocą powraca do ojcowskiej chaty, wypędza go w pole, bo oto pod wpływem ogromu cierpienia stwardniało i skamieniało jego, ojcowskie serce.

Próżno błaga Tekla męża o litość nad dzieckiem.

Rano znajduje Łukasz syna zabitego zarazą, zwiniętego w kłębek pod progiem! —

Wtedy opustoszał szczęśliwy przedtem dom Łukasza, poszła z chaty siostra jego Salka na daleką wędrówkę między ludzi, a oto niedługo potem Łukasz, który poszedł między grabarzy i tam zalewał rozpacz wódką — zobaczył w lesie jej zwłoki, „a na piersiach jej grzebło się dziecko kilkudniowe, słabem miauczeniem dopominając się pokarmu".

Przystał Łukasz do opilców-grabarzy, którzy na gnojakach zwozili ofiary pomoru.

czerwca donosi, że Włosi ponawiają napady na różne miejsca frontu między przestrzenią na wschód od Arsiero i Asiago lecz zostali wszędzie odparci. Wzgórze Semerle zaatakowały niespodziewanie nasze wojska oddziały włoskie, które stały w pobliżu szczytu, zajęły górę i wzięły przeszło 500 jeńców. Z dnia 12 czerwca donosi naczelne dowództwo, że w Dolomitach i na froncie między Brentą a Adygą zostali Włosi, gdzie tylko wykonali atak, odparci.

Walki powietrzne bardzo ożywione. Nasza eskadra hydroplanów w nocy z 11 na 12 czerwca bombardowała wydatnie przestrzeń linii kolejowej Sandoną — Mestrę, oraz arsenał w Wenecyi. Na Morzu Adryatyckiem nasza łódź podwodna trafiła torpedą włoski krążownik „Principe Umberto“ z wojskiem na pokładzie. Okręt zatonął w kilku minutach, z ludzi połowę uratowanych.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

Walki pod Verdun przybrały dla armii niemieckiej bardzo korzystny obrot. Długo broniony z nadzwyczajnem męstwem fort Vaux został zdobyty, a obrońcy jego dostali się z pułkownikiem do niewoli. Fort ten był już 8 marca zdobyty, lecz później znowu przez Francuzów odebrany. Z obu stron Mozy trwają gwałtowne walki. W Alzacyi na zachód od Markirch wziął niemiecki patrol, który wtargnął do okupu jednego oficera i 17 żołnierzy.

Szampanii na północ od Perthes wtargnęły oddziały niemieckie do rowów francuskich; wzięły 100 żołnierzy do niewoli i zdobyły cztery karabiny maszynowe.

Straty angielskie, podane przez główne kierownictwo floty niemieckiej, w bitwie morskiej w zatoce Skager — Rack wynoszą 117 tysięcy ton, a straty niemieckie tylko 62 tysięcy ton

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: W odcinku Felahie żadna zmiana. Na Eufracie zdobyto trzy wielkie żaglowce z ładunkiem środków żywności dla nieprzyjaciela.

Rosyjskie wojska, które dnia 3. b. m. ruszyły na Kasri-Szirin i Charkin, zaatakowały w trzech kolumnach nasze wysunięte stanowiska. Koło Charkin usiłowały otoczyć, zostały jednak z flanki zaatakowane, zmuszone do ucieczki, poczem podjęto za niemi pościg. Straty nieprzyjaciela oceniają na 800; wzięto do niewoli 57 ludzi.

Zatracił serce! — zmieszał mu się rozum! —

I oto raz zaprasza towarzyszy grabarzy, by zajechali do jego domu po żonę i dziecko, choć nie wiedział, czy zmarły i każe im zabierać zmarłe dziecko i żyjącą żonę, która w grobie miała jeszcze tyle przytomności, że rękami poprawiła spódnicę, „która się jej z kolan zesunęła“ i razem grzebać każe.

Sam podpala potem swą chałupę, a jak kiedyś z piersi Ojca Zadżumionych okropne przekleństwo podnosi przeciw Bogu.

„Bóg zaczął, a ja kończę... Słyszą! Ty! — wzniósł dłoń uzbrojoną, w osękę ku niebu — jesteś tam, czy Cię niema? Patrz jak gore mój dom!..., Myślisz, że i ja nie zdołam palić, niszczyć, zabijać! Niech wszystko zgore! cały świat! podpalmy sami! Dobijmy, co jeszcze żyje! Jak klęska, to klęska!... Myślisz, że nie wytrzymam!? —

I oto Łukasz dostaje obłędu, wydaje mu się, że jest sową puszczykiem, głoszącą śmierć.

Jako Łukasz sowa krzykiem swym prześladuje towarzyszów-grabarzy — aż gdy zobaczył, że Majstra z Gronia jego siwe sojki-woły same na cmentarz wiozły, ujął wypadłe „z martwej dłoni woźnicy powrozne lejce i pojechał zaprzęgiem na cmentarz“.

Na grobach przywitało go ćwierkanie ptasząt.

„Przez mgłę oczu dojrzał na grobie świeżym swój kapelusz — w nim okopiste gniazdo kuropatw“.

Oto po latach głodu i pomoru, jak w biblii, nadchodziło siedm lat urodzaju! —

Biblijną świętą grozą wstrząsa nas Pomór Orkana.

Biblijnem, zamaszczystem słowem napisana ta opowieść z dni głodu i zatracenia, dostojeństwo i majestat scen biblijnych mają w sobie sceny Pomoru.

Jedną z tych scen, to do głębi wzruszająca modlitwa Łukasza i Tekli do Boga z prośbą o litość i miłosierdzie.

A treść tej rzewnej modlitwy, jakby z dni dzisiejszych: „Boże nie daj nam i naszym dzieciom pomrzeć z głodu“.

Taką samą biblijną sceną, to przejmujące ostatnie błogosławieństwo w kościele, który ma być zamknięty z powodu moru i ostatnie suplikacye „Święty Boże“.

To „Święty Boże“, śpiewane w dniach głodu, ubrane w mocarną strofę jakiegoś krzemiennego, twardego wiersza, ten hymn, przemawiający piorunami jest najzupełniej godny stanąć obok potęgi pełnych hymnów Kasprowicza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Front kaukaski. Na prawem skrzydle położenie niezmienione. Nieprzyjacielski atak na wzgórzę na północ od Baszkoej został odparty ze stratami po stronie nieprzyjaciela. W centrum kontynuowały nasze wojska skutecznie ofenzywę, która onegdaj rozszerzyła się także na prawe skrzydło i centrum. Atakiem na bagnety wyrzucono nieprzyjaciela z jego stanowisk na przestrzeni 14 klm. i pędzono 8 klm. dalej na wschód, przyczem poniósł on stratę przeszło tysiąca ludzi.

Celem umożliwienia odwrotu swemu lewemu skrzydłowi stawiał nieprzyjaciel zacięty opór i próbował od czasu wykonywać ataki, które wszystkie się załamały i tem się zakończyły, że nasze wojska zajęły dominujące stanowiska na tem skrzydle.

Dwa szybkostrzelne działa górskie, jeden wóz amunicyjny, wielka ilość amunicyi jeden karabin maszynowy i inny materyał zdobyty. W ten sposób postępuje korzystnie dla nas na przestrzeni frontu 50 klm. podjęta ofenzywa mimo niopogody. Na lewem skrzydle nieprzyjacielskie napady skutecznie odparto.

MARYA MARKOWSKA.

Daleka pieśń.

Pieśni daleko z nieznanego brzegu!
Wicher cię niesie,
Kędy na polach martwych całun śniegu,
Ziębiący szron na lesie.

Pieśni daleka z za sinego morza
Wiosna gra w tobie,
Z mroków się dźwiga kraśna młoda zorza
Na lubej zimy grobie.

Pieśni daleka z za wysokiej góry,
Grom w tobie woła!
Idą ogniami przepasane chmury,
Skry ślą na ludzkie czoła.

Pieśni daleka z za huczącej rzeki
Burza cię goni!
Łańcuchy rwą się, kowane przez wieki,
Imają dłonie broni.

Pieśni daleka z za góry, z za morza,
Pieśni radosna!
Jak życie jesteś, jak płomień, jak zorza!
Gra w tobie wiosna!

Kilka uwag o zbiorze siana.

W N-rze 21 Tygodnika czytamy o zbiorze siana, gdzie między innemi radzi autor, aby pokosów nie zostawiać, aż wyschną, lecz odrazu je przetrząsać i przesuszać. Mniemam, że sposób ten, pozwalający na szybszy zbiór, może być wskazany tylko przy stałej pogodzie oraz przy dużej ilości sił roboczych. U nas raz na lat 10 się zdarza, że podczas sianozbiorów jest pogoda, z początkiem lipca, gdyż normalnie wypadają one na drugą połowę czerwca, a więc na okres zwykle u nas w największe obfitujący opady.

W czasie niepewnej pogody sposób zalecany jest ryzykowny, pomijając już okoliczność, że w każdym wypadku jest on bez porównania kosztowniejszy od potępionego przez niego systemu pozostawienia pokosów aż do obeschnięcia.

Cóż się bowiem stanie, jeżeli świeże pokosy przetrząśniemy rano, a po południu lunie deszcz? Cała ta nastroszona mierzwa przemoknie na wskróś i zostanie wypłukana z cennych składników. Albo co się stanie, jeżeli po przetrząśnieniu, złożymy w małe kopki, a na drugi dzień zacznie się nasza czerwcowa „trzydniówka", która zwykle trwa tydzień? Jeżeli kopki będą bardzo małe, to przemokną na wskróś, zagrzeją się i zamienią po czterech dniach deszczu na gorące i dymiąca kupki gnoju, które nadają się do zwiezienia prosto na gnojarnię. Jeżeli kupki będą większe i nie przemokną do dna, to i tak, jeżeli podczas słoty nie będziemy ich mogli ruszyć przez kilka dni, zagrzeją się i potem siano będzie stęchłe, niezdrowe.

Cóż zaś tracimy, jeżeli po skoszeniu płaskie pokosy zostawimy przez 2—4 dni (stosownie do tego czy pogoda słoneczna i ciepła, czy chłodniejsza i pod chmurą)?

Jeżeli pogoda potrwa, to po kilku dniach siano z jednej (górnej) strony na pokosach wyschnie, przetrząśniemy je rano, a od południa (lub gdyby chmura groziła i prędzej) zgrabimy w kopki tak wielkie, iżby ich już deszcz nie przemoczył. Kopki złożone z pokosów, które przez kilka dni schły nieruszane, mogą stać nawet tydzień bez obawy szkodliwego zagrzania i spleśnienia. Po ustaniu deszczu, względnie w razie pogody po 3 dniach „przekapiamy", t. j. przekładamy siano z dna kopki na wierzch, a jeżeli się okaże, że już jest dostatecznie suche, składamy dwie kopki na jedną, a w kopkach tych siano może stać na słocie nawet 2 tygodnie. Jeżeli zaś jest pogoda, to jeszcze 1—2 razy „przekąpane" jest gotowe do

zwózki i ponieważ już w tych większych kopicach przeszło proces fermentacyjny, więc już w warstwie mało zmienia swą jakość.

A teraz pytam, co ryzykujemy, zostawiając siano przez parę dni na pokosach, jeżeli przyjdzie słota? Pokosy (jeżeli tylko nie skusiło nas przedwcześnie je mierzwić) będą zblichowane po jednej stronie — od spodu siano pozostanie piękne, zielone — i w ogóle mało ucierpi, chyba że pokosy są wyjątkowo grube, wówczas przy 10 — 14 dniowej słocie tu i ówdzie pokosy mogą czasem w małym stopniu zatęchnąć. Przeczekawszy zły czas, postępujemy, jak wyżej podałem. Bardzo jednak jest ważne, aby nie przetrząsać więcej, aniżeli tego samego dnia zgrabić i skopić można! Niema nic gorszego jak przetrzęsione, nastroszone pokosy na długiej słocie.

Na system by. zaraz suszyć siano porwać się raczej mogą rolnicy nie wiem, w której okolicy włościanie pozostawiają siano na pokosach. U nas przeciwnie, grabią „lege artis" i przetrząsają odrazu. Ale tego za złe brać nie można, bo ostatecznie da sobie radę na swoim małym kawałeczku. Rano skosi, pójdzie na śniadanie, przed południem przetrzęsie, zje obiad, po południu znowu poruszy dokładnie, o 4-ej znowu poruszy, a o 6 zgrabi w kopki. A jeżeli przyjdzie słota, to patrzy rychło-li słońce wyjdzie z chmur, odrazu jest już z całą rodziną przy sianie, krząta się, przekapia, przesusza, przewraca i po trochu, jednak nawet przy najgorszej pogodzie jako tako zbierze.

Gdzież w większych lub średnich gospodarstwach (pomijając koszta) mamy tyle sił ręcznych na każde zawołanie i czy możliwe co parę godzin przenosić robotę z pola na pole i przesuszać po kilka razy dziennie?

To też sposób zalecany w poprzednim artykule praktykowany w krajach o klimacie pogodnym, gdzie stale o deszcz się ludzie modlą (u nas stałą modlitwą powinna być prośba o pogodę, bo suche lata u nas są najurodzajniejsze), u nas mojem zdaniem powinien być każdemu odradzony — i o ile sądzę, mało gdzie stosowany bywa. *Jerzy Turnau.*

Tygodnik rolniczy.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. Pół roku już mija, a niektórzy nasi czytelnicy jeszcze nie zapłacili prenumeraty. Upraszamy więc o zapłacenie zaległej prenumeraty, gdyż koszta wydawnictwa z powodu drożyzny ciągle idą w górę a myśmy nawet nie podnieśli prenumeraty. Ufamy, że nasi przyjaciele i czytelnicy zaległości wyrównają.

Sienkiewicz nagrodzony. Z Krakowa donoszą: Akademia Umiejętności przyznała nagrodę im. Jerzmanowskiego za zasługi na polu humanitarno-narodowym Henrykowi Sienkiewiczowi. W ubiegłym roku otrzymał nagrodę tę ks. biskup Sapieha.

Odznaczenie w Szpitalu Czerwonego Krzyża w N. Targu. Członek Dyrekcyi Gazety Podhalańskiej, służący obecnie w armii, jako landsturmista, Michał Mroszczak, feldfebel rodem z N. Targu, i nauczyciel Teofil Tomaszewski zugsführer otrzymali za zasługi około prowadzenia agend szpitala srebrne medale z dekoracyą wojenną. Również siostry Serafitki Piusa i Zyta otrzymały takie medale.

Wycofanie z obiegu 20-koronówek. Cofnięte obwieszczeniem banku austro - węgierskiego z d. 11 czerwca 1903 banknoty 20-koronowe z datą 31 marca 1900, które jeszcze przyjmują do wymiany główne i filialne zakłady bankowe po dniu 30 czerwca br. nie będą już ani wykupywane, ani wymieniane. Wycofane papierowe 20 koronówki mają czerwonawy kolor.

Przeciw alkoholowi. Pod tym tytułem wyszła nakładem krakowskiej „Eleuteryi" jednoarkuszowa broszura, podająca treść znanego cyklu wykładów publicznych na temat: „Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu", urządzonych niedawno w Krakowie przez to Towarzystwo przy współudziale prelegentów tej miary, jak Prof. Uniw. Odo Bujwid, prof. Dr. Kazimierz Lubecki, Prm. Dr. Józef Bogdanik, prof. Emil Wyrobek, Dr. Helena Sikorska, dyr. Paula Spławińska, Ks. M. Kuznowicz T. J., Dr. Antoni Doerman i Karol Korniski.

Broszura ta budzi wielkie zainteresowanie umiejętnem zestawieniem treści i jako wstęp do mającego wyjść cyklu całkowitych wykładów, które wymienieni prelegenci wygłosili.

Wydawnictwu przyświeca myśl piękna: walki z pijaństwem, alkoholizmem i ich skutkami, które tyle nieszczęść sprowadziły na naszą Ojczyznę, a w dobie jej Zmartwychwstania myśl ta powinna być wskaźnikiem dróg prowadzących do lepszej przyszłości.

Cena egzemplarza 30 halerzy. Do nabycia w księgarni K. Wojnara Kraków Szewska 20 i w lokalu Zw. Eleuteryi Kraków ul. Karmelicka 21.

Dyrekcya c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem uprasza na podstawie rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej, tych wszystkich byłych uczni, którzy obecnie walczą w szeregach Armii austryackiej lub Legionów polskich, jakoteż tych, którzy wiedzą o uczniach tutejszej Szkoły, będących na wojnie, by zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcyę Szkoły, która w rocznem sprawozdaniu szkolnem wymieni ich nazwiska.

Stosownie do wzmianki „G. P." Nru 24 z 11/6 mogę Szanownej Redakcyi donieść, że Daniel Żeglin o którym tyle razy w rozmaitych gazetach i gazetkach wspominano pochodzi z Zakopanego. Długi czas był w miejscu swojem rodzinnem, kościelnym przy kościele parafialnym. Posadę tą opuścił jednak już w późnej starości z powodu choroby, a idąc za dawnem pragnieniem serca, udał się do Jerozolimy, by tam złożyć swe kości i dokończyć twardego, ascentycznego prawdziwie życia. Ks. J. P.

Dzwony śląskie na cele wojenne. Z różnych stron Śląska donoszą, Dziennikowi Cieszyńskiemu że w tych dniach odbywa sie zdejmowanie dzwonów kościelnych, zarekwirowanych na cele wojenne.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

E. 33/16
7.

EDYKT.

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu w sprawie egzekacyjnej Jana i Maryi Bielaków przeciw Katarzynie Obrochta, Rozalii Sawańskiej, Paulinie Sawańskiej o zniesienie wspólnej własności sprzedaje przez publiczną licytacye realność lwh. 495 księgi gruntowej Stare Bystre objętą egzekwentów w 22/28 tudzież egzekutek w 6/28 częściach własną, składająca się z budynku mieszkalnego i gospodarczego tudzież z 5·14 morgów gruntu z przynależnościami wartości szacunkowej 4.158 K.

Cena wywołania wynosi kwotę 4·158 K.

Licytacya odbędzie się w środę dnia 5 lipca 1916 o godz. 9 rano, w podpisanym Sądzie.

Oferty poniżej ceny wywołania nie będą przyjęte.

Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się ich prawa zastawu bez względu na cenę sprzedaży.

Warunki licytacyjne można przeglądnąć w podpisanym Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.

Czarny Dunajec dnia 21 maja 1916.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.